

Analiza tekstu z 1Jana 5,18

„Wiemy, że żaden z tych, którzy się z Boga narodzili, nie grzeszy, ale że Ten, który z Boga został zrodzony, strzeże go i zły nie może go tknąć” 1Jana 5,18.

O kim tutaj jest mowa? Ten, który z Boga został zrodzony, jednorodzony Syn Boży strzeże tych, którzy oddali Mu swoje życie. To intrygujący tekst, ponieważ jest świadectwem zrodzenia Syna Bożego. Zastanówmy się, czy możliwy jest inny wniosek niż ten, że Syn Boga musiał mieć początek? Czy chodzi tu tylko o zrodzenie Jezusa jako człowieka, Syna Marii? Taki wniosek byłby nieadekwatny do słów Jana, bo przecież umiłowany uczeń Jezusa pisze, iż ten, który został zrodzony z Boga wykonuje nadprzyrodzoną misję - ochrania swój lud przed mocą szatana. Tak więc nie może tutaj chodzić o zrodzonego z Boga człowieka. Jakkolwiek byśmy próbowali interpretować ten tekst, za każdym razem sprowadza nas to tylko do jednego wniosku – Syn Boga musiał zostać zrodzony. Pytanie o czas zaistnienia tego wydarzenia ma drugorzędne znaczenie. Tekst tego nie precyzuje. Wiadomo jednak ponad wszelką wątpliwość, że Syn Boży musiał mieć początek, gdyż zrodzenie zawsze oznacza początek życia.

Czy Bóg Wszechmogący potrzebuje zrodzenia? Na tak postawione pytanie nawet dziecko odpowie, że nie potrzebuje, ponieważ z definicji samego pojęcia wynika, że Bóg jest wieczny i nieśmiertelny. A więc Syn Boży nie może być Bogiem Wszechmogącym, gdyż w przeciwnym razie nie potrzebowałby zrodzenia. Czyż nie jest to logiczny wniosek? Trynitarianie próbują ominąć konsekwencje tego wniosku, dowodząc, że Syn Boży został zrodzony (ustanowiony) w mocy przez zmartwychwstanie (zobacz Rzym. 1,4), co według nich miałyby oznaczać przyjęcie po raz pierwszy tytułu Syna przez Jezusa powstającego z martwych. W ten sposób próbują oddalić argument zrodzenia z martwych Syna Bożego, a w konsekwencji ich założeń również Jedyne Boga.

Jakże karkołomny jest to wniosek i jakże łatwy do obalenia, zobaczymy. Na przykład: „Wiemy też, że Syn Boży przyszedł i dał nam rozum, abyśmy poznali tego, który jest prawdziwy” 1Jana 5,20. Skoro Syn Boży przyszedł, aby dać nam rozum, to oczywiście, że zanim przyszedł - był Synem. Nie stał się nim dopiero wtedy, gdy został zrodzony (ustanowiony) przez zmartwychwstanie. Inny przykład: „Kto wstąpił na niebiosa i zstąpił? Kto zebrał wiatr w swoje dłonie? Kto owinął wody płaszczem? Kto stworzył wszystkie krańce ziemi? Jakie jest jego imię? Jakie jest imię jego syna? Czy wiesz?” Przep. 30,4. Na tak postawione pytanie odpowiedź może być tylko jedna: Bóg miał Syna przed przyjęciem przez Niego ludzkiego ciała w ziemskiej inkarnacji. Wobec tego nie jest prawdą, że został fikcyjnie ustanowiony Synem w dniu zmartwychwstania.

Konkluzja może być tylko jedna – Syn Boży został zrodzony, i stało się to w określonym celu. Tym celem, jak wyżej wykazałem nie było fikcyjne przybranie tytułu. Tytuł „Lorda” czy „Księcia” przybierają żądni chwały i władzy ludzie, lecz Syn Boga nie szuka chwały u ludzi ani też nie musi niczego udawać. Po prostu, jak napisano: jest Synem, a Bóg jest Jego Ojcem. Został zrodzony, gdyż tak napisano i nie pozostaje nam nic innego, jak przyjąć te słowa za fakt. Lecz skoro jest to faktem, to nie pozwala nam to uwierzyć w naukę o trójcy, która z tym faktem się nie zgadza, lecz próbuje nim manipulować. Ja jednak pozostanę przy: „napisano”.